

Kapitał pilot Franciszek Żwirko i inżynier konstruktor Stanisław WIGURA

Nadanie szkole imienia Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury nastąpiło w 1981 roku.
Święto Patronów obchodzone jest każdego roku 11 września.

Żwirko i Wigura należeli do pokolenia zafascynowanego lotnictwem, które w ich latach chłopięcych było szczytowym osiągnięciem techniki i cieszyło się ogromnym zainteresowaniem i popularnością, zwłaszcza wśród młodzieży. Długa lista rekordów i osiągnięć Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury to powód do dumy dla wszystkich Polaków. Najważniejszym było zwycięstwo w międzynarodowych zawodach lotniczych Challenge w dniu 28 sierpnia 1932 roku w Berlinie. Właśnie na cześć tego sukcesu, Święto Lotnictwa obchodzone jest w Polsce 28 sierpnia.

Niestety sukcesem nie cieszyli się długo – dwa tygodnie po wygranych zawodach lotniczych, 11 września 1932 roku zginęli tragicznie w wypadku samolotu RWD w Cierlicku w Czechach.

LOTNICZY DUET – Challenge 1932

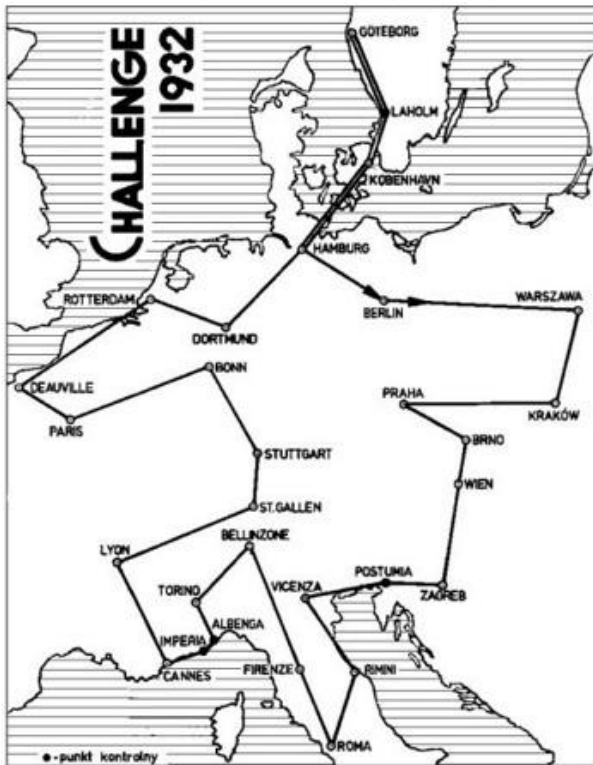


1929 r.

Historia najstynniejszych polskich awiatorów zaczęła się wiosną

Wówczas 33-letni porucznik pilot Franciszek Żwirko, jeden z pionierów nocnych lotów w lotnictwie wojskowym II Rzeczypospolitej Polskiej, został oddelegowany do współpracy z aeroklubem akademickim

Politechniki Warszawskiej. Zadanie numer jeden - przyciągnięcie do pracy dla wojska zdolnych młodych konstruktorów Stanisława Rogalskiego, Stanisława Wigury i Jerzego Drzewieckiego. Ci trzej niespełna 30-latkowie, dopiero, co skończyli Politechnikę Warszawską, a już zdążyli opracować całkiem udaną awionetkę RWD 1 (nazwa pochodziła od pierwszych liter w nazwiskach konstruktorów).



Rogalski, Wigura i Drzewicki konstruuja samoloty lekkie, stworzone do

każdy metr. Opracowane przez nich RWD-2 i RWD-4 biorą udział w Challenge 1930 roku, ale jeszcze bez sukcesów. Kolejne z cyklu prestiżowych wówczas Międzynarodowych Zawodów Samolotów Turystycznych, mają odbyć się za dwa lata. Organizuje je niemiecki aeroklub, który wymyśla wyjątkowo wyśrubowane konkurencje. Szanse mają jedynie specjalnie zaprojektowane maszyny najeżone - na ówczesne warunki - technicznymi nowinkami. Samolot musi być składany, wyposażony w klapy i automatyczne sloty. Tak powstaje RWD-6, w którym na zawodach zasiadają Franciszek Żwirko-pilot i Stanisław Wigura-konstruktor. O zwycięstwie w kraju raczej nikt nie marzy. Aż 16 z 43 załóg startujących, stanowią uchodzący za faworytów Niemcy, specjalne konstrukcje przysyłają też Włosi, Francuzi i Czesi.



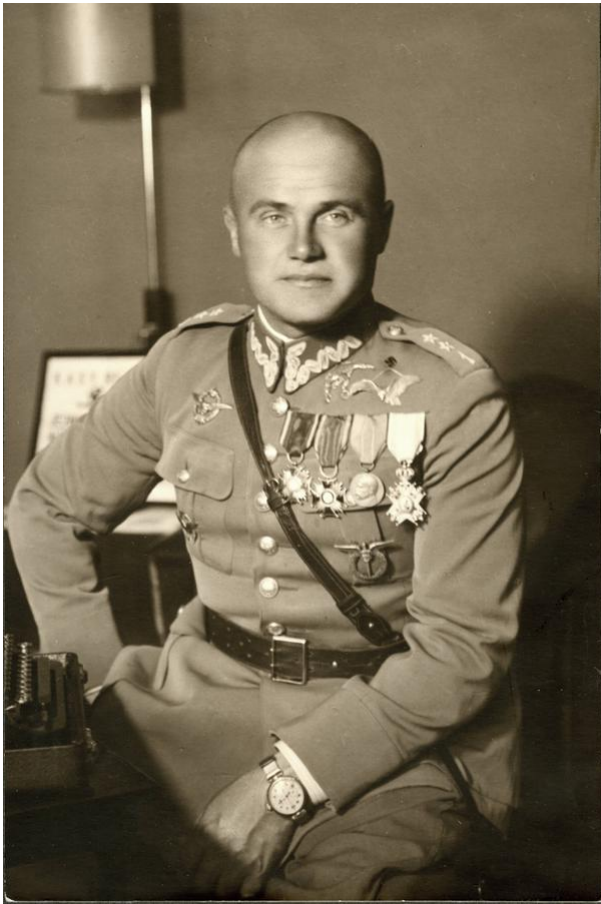
RWD-6 jak burza przechodzi przez konkurencje techniczne, osiąga

wszystkich precyzją pilotażu, zajmuje miejsce w czołówce na liczącej ponad 7 tys. kilometrów trasie lotu nad Europą. Obawy Polaków budzi jedynie ostatnia konkurencja - lot z maksymalną prędkością. Mocowanie skrzydeł do kadłuba jest delikatne. W jednym z wcześniejszych prototypów płaty najwzyczajniej się urwały, a maszyna runęła na ziemię. Jednak tym razem wszystko idzie dobrze. Polski samolot osiąga 216 km/h i nie daje się dogonić niemieckim konkurentom. Zawody te okazały się pierwszym dużym międzynarodowym sukcesem polskiego lotnictwa sportowego. Na berlińskim lotnisku wojskowa orkiestra gra Mazurka Dąbrowskiego. Gdy Żwirko i Wigura następnego dnia wracają do Polski w Warszawie na ich cześć wiwatuje ponad 100 tysięcy osób. Załoga Żwirko i Wigura, na samolocie RWD-6, zajęła wówczas pierwsze miejsce, wygrywając z

uważanymi za faworytów załogami niemieckimi oraz reprezentacjami z pozostałych krajów. Było to wspólne osiągnięcie pilota i konstruktora. Ten wyczyn przyniósł im niewyobrażalną popularność w Polsce i Europie. O Żwirce mówiono:

Franciszek ŻWIRKO

Pochodził z Wileńszczyzny - urodził się 16 sierpnia 1895 roku w Starych Święcianach. Od wczesnych lat młodości charakteryzował się niezwykle żywym i wesołym usposobieniem. Bardzo zdolny i pojętny, wyróżniał się wśród kolegów szybkością orientacji. Wysportowany i nad wyraz silny. Zyskiwał ogólną sympatię i szacunek. Fascynował go cyrk, walki atletów, teatr – scena była jego wielką pasją kiedy był nastolatkiem.



Służbę w lotnictwie polskim pełnił od 1919 roku. W roku 1923 ukończył szkołę pilotów w Bydgoszczy, a rok później Wyższą Szkołę w Grudziądzu. Był inicjatorem latania sportowego. W wojsku pełnił różne funkcje – był oficerem łącznikowym przy Aeroklubie Akademickim w Warszawie, komendantem lotniczego przysposobienia wojskowego w Łodzi, a także kierownikiem pilotażu i wyszkolenia w „Szkołe Orłąt” w Dęblinie. W 1929 roku wraz z inżynierem Wigurą dokonał lotu dookoła Europy na polskim samolocie RWD-2, ustawiając rekord wysokości. Startował w wielu lotniczych zawodach sportowych zarówno w kraju jak i za granicą, zajmując czołowe miejsca. Był pierwszym pilotem, który odbył nocny lot nad Polską. Za zasługi dla lotnictwa odznaczony został Orderem Odrodzenia Polski oraz Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Miał stopień wojskowy kapitana pilota.



Jesienią 1928 roku poślubił Agnieszkę Kirska. We wrześniu 1930 roku urodził się im syn Henryk. Syn Franciszka Żwirki, zmarły pod koniec 2007 roku pan Henryk Żwirko, wielokrotnie gościł w murach Liceum Lotniczego podczas Ślubowania uczniów pierwszej klasy. Ostatnia jego wizyta miała miejsca w 2007 roku w dniu jubileuszu 35-lecia szkoły. Dokonał wówczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej swemu ojcu - Franciszkowi Żwirce, który w latach 1931-32 był dowódcą eskadry ćwiczeń bojowych w dęblińskiej Szkole Orłąt. Każdego roku, w dniu Patronów Szkoły, pod tablicą delegacja uczniów składa wiązanek kwiatów.

Stanisław WIGURA



Urodził się w Warszawie 9 kwietnia 1901 roku. Od wczesnej młodości interesował się techniką i lotnictwem, był aktywnym harcerzem 2 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej. W 1920, podczas wojny polsko-radzieckiej, służył ochotniczo w 8. pułku artylerii polowej. Po wojnie powrócił do nauki. Ukończył w 1922 roku Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie i rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. Po zdaniu matury zafascynowała go perspektywa budowania „aparatów latających”. Posiadał wielki talent i wiedzę techniczną oraz sporo twórczego zapału. Żył w świecie cyfr i obliczeń, ale również snuł ambitne plany i marzenia. Był bystry i pracowity. Dobrze porozumiewał się w językach: niemieckim, francuskim i angielskim. Podczas zawodów potrafił całą noc pracować w hangarze lub pilnować maszyny, żeby jej ktoś nie uszkodził. Odznaczał się konsekwencją w działaniu. Przystojny i towarzyski, w życiu prywatnym umiał zyskać sympatię i szacunek.

Był jednym z założycieli Sekcji Lotniczej Koła Mechaników Studentów Politechniki Warszawskiej, w której spotkał m.in. Stanisława Rogalskiego i Jerzego Drzewieckiego. Dyplom inżyniera na Politechnice uzyskał w roku 1929. W roku 1925 – jeszcze jako student – skonstruował wspólnie z Rogalskim samolot turystyczny. Później z Drzewieckim zbudowali samoloty RWD. W roku 1929 uzyskał dyplom pilota sportowego w Aeroklubie Akademickim w Warszawie. W tymże roku wykonał ze Żwirką lot dookoła Europy, a trzy lata później zwyciężyli w berlińskim Challenge'u.

OSTATNI LOT...



Po odniesionym zwycięstwie, Żwirko i Wigura stali się ambasadorami polskiego lotnictwa, polskiej myśli technicznej, polskiego sportu. Byli zapraszani na liczne lotnicze imprezy. 11 września 1932 roku wystartowali na meeting do Pragi. Niestety ten lot był ich ostatnim.



Nad zaolziańskim Cierlickiem szalejąca wichura zamknęła definitywnie historię życia największych polskich bohaterów przestworzy. Żwirko i Wigura razem „żeglowali po szlakach podniebnych” i zwyciężali w konkursach lotniczych, razem zginęli i razem zostali pochowani na warszawskich Powązkach w Alei Zasłużonych. W pogrzebie brało udział kilkadziesiąt tysięcy rodaków. Tak tłumnie, jak Żwirkę i Wigurę, żegnano w przedwojennej Polsce tylko prezydenta Gabriela Narutowicza i marszałka Józefa Piłsudskiego. W listopadzie 1932 r. na placu Unii Lubelskiej w Warszawie, nieopodal ówczesnego lotniska mokotowskiego, odsłonięty został Pomnik Lotnika, poświęcony pamięci Żwirki i Wigury. Obecnie pomnik ten stoi na skrzyżowaniu ulic Wawelskiej i ul. Żwirki i Wigury, prowadzącej do warszawskiego lotniska na Okęciu.

Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura to dwa nazwiska, na trwałe złączone wspólnymi zwycięstwami i wspólną tragedią, są symbolem szlachetnych dążeń do świetności i wielkości polskiego lotnictwa. Odważnie stawiali czoła trudnym wyzwaniom. To między innymi dzięki ich sukcesom, Polskę lat 30 (trzydziestych) ogarnęła moda na latanie. Szkoła oficerów lotnictwa w Dęblinie, co roku była oblegana przez tysiące chętnych by zasiąść za

sterami samolotów.

Sukcesy Żwirki i Wigury były efektem wytrwałej pracy, hartu ducha i poświęcenia się rozstawieniu polskiego lotnictwa. Doskonałą wiedzą i doświadczeniem uzupełniali braki sprzętowe, a wola walki i wiara we własne siły pozwoliła im odnieść sukces - zwyciężyć czas i przestrzeń oraz teoretycznie lepszych przeciwników. Niezaprzeczalnie są wzorem do naśladowania dla kolejnych pokoleń pasjonatów awiacji.